

Koncepcje dobrobytu i porównania interpersonalne*

Tomasz Kwarciański**

Streszczenie

Interpersonalne porównania użyteczności (IPU) wydają się intuicyjnie możliwe, praktycznie niezbędne przy prowadzeniu polityki gospodarczej i teoretycznie konieczne, jeśli chcemy uniknąć trudności wyrażanych przez twierdzenie Arrowa o niemożliwości. Problem IPU można przezwyciężyć, albo traktując indywidualne preferencje jako rodzaj „mostu” między subiektywnie rozumianą użytecznością lub dobrobytem różnych ludzi, albo też próbując uzasadnić jakiś zewnętrzny w stosunku do podmiotów (obiektywny) standard porównań. Celem artykułu jest próba argumentacji na rzecz interpretowania indywidualnego dobrobytu w kategoriach obiektywistycznych. Argumentacja ta opiera się na analizie mocnych i słabych stron dwóch konkurencyjnych teorii dobrobytu, czyli stanowiska utożsamiającego dobrobyt z realizacją preferencji oraz koncepcji tzw. obiektywnej listy dóbr. W artykule zaproponowano hybrydową koncepcję dobrobytu, zawierającą obiektywne standardy IPU. Całość uzupełniają uwagi na temat kategoryzowania koncepcji dobrobytu.

Słowa kluczowe: dobrobyt, interpersonalne porównania użyteczności, racjonalność

Kody JEL: D60, D63, D64

DOI: 10.17451/eko/45/2016/185

* Publikacja została dofinansowana ze środków na badania statutowe przyznane Katedrze Filozofii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Realizacja projektu „Filozoficzne aspekty gospodarki rynkowej”, nr 075/WGAP-KF/01/2016/SU/6075. Za cenne wskazówki i komentarze na różnych etapach pracy nad tekstem serdecznie dziękuję Łukaszowi Hardtowi, anonimowym recenzentom czasopisma *Ekonomia* oraz uczestnikom III Konferencji „Ekonomia, kultura, wartości (Gdańsk 18–19 czerwca 2015 roku), w ramach której prezentowane były główne tezy tego artykułu.

** Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, tomasz.kwarcinski@uek.krakow.pl.

1. Wprowadzenie

Można wskazać co najmniej trzy powody, dla których warto zastanowić się nad kwestią możliwości i sensowności interpersonalnych porównań użyteczności (IPU). Po pierwsze, zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym ludzie rutynowo dokonują tego typu porównań, bazując zwykle na swojej intuicji¹. Jako przykład wymieńmy porównywanie poziomu dobrobytu poszczególnych pacjentów przez personel medyczny (Williams 1996). Po drugie, skuteczna polityka społeczna, której celem jest sprawiedliwa dystrybucja dóbr wytworzonych dzięki społecznej kooperacji oraz walka z ubóstwem, nierównościami itp. domaga się porównań międzyosobowych (Sen 2001, 58). Po trzecie, wykluczenie IPU połączone z żądaniem oparcia się w analizach ekonomicznych wyłącznie na informacjach dotyczących użyteczności jednostek prowadzi do tzw. pustki informacyjnej (Sen 2001, 57), która generuje nieprzewidywalne problemy teoretyczne, czego najlepszym wyrazem jest twierdzenie o niemożliwości Arrowa².

Na podstawowy problem w naukowym przeprowadzaniu IPU wskazał już Jevons, twierdząc, że nie dysponujemy bezpośrednim sposobem zdobywania wiedzy o tym, co dzieje się w umyśle drugiego człowieka. Niemniej jednak, intuicyjna oczywistość IPU, oczekiwania praktyczne i wymogi teoretyczne sprawiają, że proponowane są różne strategie przewycięzania tego problemu. Jedną z nich jest poszukiwanie swoistego „mostu”, który da się przetrząść między subiektywnie rozumianym dobrobytem (użytecznością)³ poszczególnych ludzi, tak by porównując indywidualne użyteczności zagregować je do funkcji dobrobytu społecznego. Drugą strategią zaś jest próba uzasadnienia jakiegoś zewnętrznego w stosunku do podmiotów standardu porównań (Griffin 1988). W związku z tym, że „mostem”, o którym mowa, są stanowiące podstawę analiz ekonomicznych indywidualne preferencje, ekonomiści zwykle opowiadają się właśnie za tą strategią, rozwijając takie metody przeprowadzania IPU, jak metoda poszerzonej sympatii (Arrow 1978) czy metoda zerojedynkowa (Binmore 2009)⁴. Nieco na uboczu zainteresowań ekonomistów pozostaje natomiast druga, obiektywistyczna strategia, zgodnie z którą dobrobyt jednostki nie opiera się na jej preferencjach, lecz jest określany przez to, jak dalece w swoim życiu może ona realizować dobra znajdujące się na obiektywnej liście dóbr. Owa lista stanowi zobiektywizowany standard międzyosobowych porównań.

Celem artykułu jest próba argumentacji na rzecz interpretowania indywidualnego dobrobytu w kategoriach obiektywistycznych, a co za tym idzie, wyboru

¹ Nie przeczył temu nawet tak wielki krytyk IPU jak Lionel Robbins.

² Interesującą analizę tego twierdzenia w kontekście interpersonalnych porównań użyteczności przedstawia Vickrey (1960).

³ W dalszej części pracy wskażemy, dlaczego traktowanie tych terminów jako synonimów nie jest do końca uzasadnione.

⁴ Przegląd metod interpersonalnych porównań użyteczności został przedstawiony w artykule *Problem arbitralności interpersonalnych porównań użyteczności* (Kwarciński 2014a).

strategii uzasadniania zewnętrznego w stosunku do jednostki standardu interpersonalnych porównań. Argumentacja ta będzie się składać z następujących kroków: (1) analizy powodów, dla których ekonomiści wolą opierać koncepcję dobrobytu na preferencjach jednostek, a nie na ujęciach konkurencyjnych, (2) wskazania słabości stanowiska utożsamiającego dobrobyt z realizacją preferencji jednostek, (3) charakterystyki wątpliwości dotyczących interpretacji dobrobytu w świetle koncepcji tzw. obiektywnej listy dóbr, (4) zaproponowania hybrydowej koncepcji dobrobytu, w której istotną rolę pełnią obiektywistyczne standardy określania dobrobytu, służące zarazem za podstawę IPU. Całość zostanie poprzedzona uwagami na temat kategoryzowania koncepcji dobrobytu.

2. Koncepcje dobrobytu

2.1. Przyjemność – zaspokojenie pragnień – obiektywna lista dóbr

Pojęcie dobrobytu odnosi się do tego, co jest dobre dla człowieka w sposób nieinstrumentalny, ostateczny (Crisp 2015). Od czasu publikacji książki Parfita *Reasons and Persons* (1984)⁵ przyjęło się wyróżniać trzy koncepcje indywidualnego dobrobytu, a mianowicie: (1) hedonizm, (2) koncepcja zaspokojenia pragnień oraz (3) koncepcja tzw. obiektywnej listy dóbr (OLD). W hedonizmie dobrobyt indywidualny utożsamiany jest z doznawaniem przyjemności. Bentham opowiadał się za czysto kwantytatywną charakterystyką tego stanu mentalnego, uwzględniającą m.in. takie aspekty jak czas trwania czy intensywność przyjemnych doznań. Mill, pytając, czy lepiej być niezadowolonym Sokratesem, czy zadowolonym głupcem, optował za uwzględnieniem jakościowego wymiaru przyjemności. W jego ujęciu przyjemności wyższe to te, które preferują kompetentni sędziowie. Przyjemność jest zatem określana przez odniesienie do preferencji jednostki. Przykładowo, jeśli ktoś (kompetentny sędzia) preferuje czytanie książki nad zabawę z przyjaciółmi w klubie, to znaczy, że czytanie książki jest dla niego bardziej przyjemnym doznaniem (Parfit 1984, 493). Zwolennik hedonizmu może więc twierdzić, że dobre są wszelkie stany mentalne uznane przez danego człowieka za wartościowe (Kymlicka 2009, 28–30).

Drugi z wymienionych poglądów, czyli koncepcja zaspokojenia pragnień, głosi, że to jest dla człowieka najlepsze, co w największym stopniu zaspokaja jego pragnienia. W tym ujęciu akcent położony jest nie na stany mentalne podmiotu (pragnienia), lecz na stany świata, czyli to, co rzeczywiście te pragnienia pozwala zaspokoić. Przykładowo, jeśli ktoś pragnie żyć w świecie, w którym ludzie go nie oszukują, i jest przekonany, że tak właśnie jest, to zgodnie z koncepcją hedonizmu

⁵ Wyd. polskie *Racje i osoby* (Parfit 2012).

opartego na jednostkowych preferencjach sam fakt bycia o tym przekonany jest już dla niego dobry. Natomiast, według koncepcji łączącej dobrobyt z zaspokojeniem pragnień, dobra dla człowieka będzie tylko sytuacja, w której rzeczywiście nie jest on przez innych oszukiwany (Parfit 1984, 494). Nie zmienia to jednak faktu, że niebycie oszukiwanym jest uznawane za coś dobrego, po prostu dlatego, że jednostka tego pragnie.

Ostatnią z koncepcji jest OLD, zgodnie z którą pewne rzeczy są dobre bądź złe dla ludzi, bez względu na to, czy chcieliby oni posiadać owe dobre rzeczy lub unikać tych złych (Parfit 1984, 499). Coś, np. wykształcenie, bogactwo, zdrowie, wolność słowa, jest dobre nie dlatego, że jest obiektem pragnień wielu osób, lecz stało się obiektem ich pragnień właśnie z tego względu, że jest dobre⁶ (Kymlicka 2009, 31). OLD przeciwstawia się nie tylko koncepcji hedonistycznej, akcentując stany świata, a nie stany mentalne podmiotu, lecz także pozostaje w opozycji do koncepcji zaspokojenia pragnień, twierdząc, że wartość stanów świata jest niezależna od pragnień jednostki. Parfit (1984, 499) dość radykalnie przeciwstawia hedonizm i koncepcję zaspokojenia pragnień koncepcji OLD. Twierdzi, że te pierwsze jedynie opisują, na czym polega korzyść własna jednostki, co preferowałaby, gdyby dysponowała pełną wiedzą o faktach dotyczących poszczególnych alternatyw (wyłączając wartości). Uważa więc, że hedonizm i koncepcja zaspokojenia pragnień mają charakter deskryptywny, podczas gdy OLD jest koncepcją wartościującą. Przeciwstawienie to budzi jednak pewne wątpliwości. Każdy bowiem wybór jednostki łączy się z pewną oceną i wartościowaniem, a poszczególne teorie dobrobytu jedynie w odmienny sposób przypisują wartość poszczególnym kategoriom dóbr. Hedonizm uznaje, że wartościowe są przyjemne stany mentalne, koncepcja zaspokojenia pragnień twierdzi to samo o stanach rzeczy zaspokajających ludzkie pragnienia. Tym, co odróżnia te koncepcje od OLD, nie jest ich rzekoma deskryptywność, lecz podstawa wartościowania, dla koncepcji zaspokojenia pragnień i hedonizmu podstawa ta wiąże się z podmiotem (przyjemne stany mentalne lub pragnienia), natomiast dla OLD kryterium wartości ma charakter zewnętrzny w stosunku do podmiotu⁷.

Choć z punktu widzenia podstawy wartościowania hedonizm lokuje się po tej samej stronie co koncepcja zaspokojenia pragnień, to jeśli chodzi o charakter

⁶ Griffin (1988, 45) wyróżnia dwa modele relacji zachodzącej między pragnieniami jednostki i obiektami ich zaspokojenia (tym, co wartościowe). Pierwszym jest model oparty na gustach, zgodnie z którym coś jest wartościowe, ponieważ jednostka tego pragnie. Drugim jest model oparty na postrzeganiu: w tym ujęciu jednostka pragnie czegoś, ponieważ postrzeża to coś jako wartościowe. Zwolennicy OLD opowiadają się za drugim z wyróżnionych modeli.

⁷ Przyjmując, że kryterium wartościowania ma charakter zewnętrzny w stosunku do podmiotu, nie musimy jednocześnie opowiadać się za istnieniem w świecie naturalnego porządku, postulowanego przez doktrynę prawa natury (Angner 2009, 3). Zgodnie z sugestią Scanlona (1997, 199) możemy bowiem opowiedzieć się za kryteriami niesubiektywnymi, czyli takimi, które nie są wyrazem indywidualnych preferencji. Scanlon wzbrania się jednak przed określeniem tego typu kryteriów mianem obiektywnych.

sądów dotyczących dobrobytu zwolennikom hedonizmu jest raczej bliżej do OLD. Sądy na temat dobrobytu formułowane w ramach koncepcji zaspokojenia pragnień mają charakter formalny (twierdzi się, że dobre jest to, czego ludzie pragną bez specyfikowania, czego te pragnienia konkretnie dotyczą). Natomiast zarówno hedonizm, jak i OLD wskazują na treść tego, co składa się na indywidualny dobrobyt (dla hedonistów będą to przyjemne stany mentalne, dla zwolenników OLD np. takie dobra jak zdrowie, przyjaźń, edukacja) (Scanlon 1997, 185–200).

Zaproponowana przez Parfita kategoryzacja koncepcji dobrobytu stała się ostatnio przedmiotem krytyki z tego powodu, że zacierą różnicę między enumeratywnymi i eksplanacyjnymi teoriami dobrobytu (Crisp 2006, 102; Fletcher 2013, 206–209). Teorie enumeratywne wyszczególniają, jakie rodzaje rzeczy przyczyniają się do ludzkiego dobrobytu, a teorie eksplanacyjne odpowiadają na pytanie, dlaczego tak się dzieje. Bez wątplenia koncepcja zaspokojenia pragnień jest w pierwszym rzędzie teorią eksplanacyjną, głosi bowiem, że coś jest dla człowieka dobre, ponieważ on tego pragnie. Z kolei OLD – wyliczając jako elementy dobrobytu np. wykształcenie, bogactwo, szacunek dla samego siebie, wolność słowa – można uznać za paradygmat teorii enumeratywnej. Wydaje się jednak, że mocne przeciwstawianie tych dwóch rodzajów teorii jest bezzasadne, gdyż – jak twierdzi Crisp (2006, 103) – każda teoria dobrobytu powinna być gotowa do udzielania odpowiedzi zarówno na pytanie „co?”, jak i na pytanie „dlaczego?” coś jest składnikiem dobrobytu jednostki. Tak więc zwolennicy koncepcji zaspokojenia pragnień muszą być w stanie określić, jaki charakter mają ludzkie pragnienia i co pozwala na ich zaspokojenie. Od autorów OLD wymaga się zaś sformułowania przekonującego uzasadnienia, dlaczego ta czy inna kategoria dóbr na tej liście została umieszczona⁸. Do tych fundamentalnych kwestii będziemy powracać w dalszych częściach artykułu, teraz skoncentrujemy się na koncepcji dobrobytu, która dominuje w ekonomii neoklasycznej⁹.

2.2. Pragnienia – preferencje – wybory

Jeśli mielibyśmy przyporządkować koncepcję dobrobytu akceptowaną przez zwolenników ekonomii neoklasycznej do którejś z wymienionych teorii, to z pewnością nie byłaby to ani teoria hedonistyczna, ani OLD, lecz koncepcja zaspokojenia pragnień. Należy przy tym zaznaczyć, że ekonomiści kategorię „pragnienie” zastępują terminem „preferencje”. Nie jest to czysto terminologiczna zmiana, ponieważ w odróżnieniu od pragnień preferencje mają charakter porównawczy. Jeśli

⁸ Kwestia charakterystyki i uzasadnienia dóbr zamieszczanych na OLD zostanie poruszona w paragrafie poświęconym krytyce tej koncepcji dobrobytu.

⁹ Przyjmuje się, że ekonomia neoklasyczna składa się z trzech komponentów: indywidualizmu metodologicznego, teorii racjonalnego wyboru oraz koncepcji równowagi ogólnej.

jednostka staje w obliczu wyboru jednej z dwóch opcji: X bądź Y, to preferować może tylko jedną z nich, podczas gdy pragnąć może obu naraz (Hausman 2012, x). Zwolennicy teorii ujawnionych preferencji uznają ponadto, że preferencje poszczególnych ludzi są ujawniane przez wybory, których dokonują. Jeśli jednostka, mając do dyspozycji transport publiczny lub podróż własnym samochodem, wybiera tę drugą opcję, to znaczy, że właśnie tę opcję preferuje.

Jak zauważa Sen (1980), relację między preferencjami jednostki a jej wyborami można jednak interpretować dwojako. Po pierwsze, indywidualny wybór może być wyrazem preferencji jednostki i elementem definiującym jej użyteczność (dobrobyt). Po drugie, możemy twierdzić, że związek między preferencjami a wyborami ma czysto empiryczny charakter. W pierwszym przypadku preferencje i wybory jednostki łączy związek konieczny, a więc z definicji wszystko, co jednostka wybiera, jest przez nią preferowane, a jej użyteczność jest tylko numeryczną reprezentacją preferencji. Mamy wówczas do czynienia z tzw. egoizmem definicyjnym (Sen 1977, 322–323), zgodnie z którym cokolwiek jednostka wybiera, jest jednocześnie wyrazem jej preferencji i przyczynia się do jej dobrobytu. Przypadek drugi wskazuje natomiast na przygodność relacji preferencje–indywidualne wybory. Zwolennicy tego stanowiska twierdzą jedynie, że wybory, których ludzie dokonują, zwykle są zgodne z ich preferencjami, ale dopuszczają możliwość, że ludzie czasem wybierają coś, czego tak naprawdę nie preferują.

Dlaczego w ekonomii neoklasycznej dominującą pozycję uzyskała koncepcja dobrobytu odwołująca się do preferencji jednostek, nie zaś koncepcje oparte na stanach mentalnych podmiotów czy obiektywnej liście dóbr? Patrząc z perspektywy historycznej, ekonomia współczesna w znacznym stopniu dziedziczy poglądy Jevonsa i Robbinsa. Pierwszy stwierdził, że „umysł jednego człowieka jest niezgłębiony dla drugiego”, a zatem stany mentalne podmiotów, takie jak przyjemność bądź przykreść, nie mogą być traktowane jako przedmiot naukowych analiz¹⁰. Drugi natomiast, w duchu neopozytywizmu, za arbitralne, a więc nienaukowe, uznał to, co wartościujące i normatywne. Skoro zaś OLD z definicji zawiera komponent wartościujący, to propozycja ta nie może znaleźć akceptacji ekonomistów.

Dominacja koncepcji dobrobytu odwołującej się do preferencji jednostek nie jest wyłącznie wynikiem odrzucenia propozycji konkurencyjnych. Hausman (2012, 80) wymienia cztery powody, dla których ekonomiści skłonni są do utożsamiania indywidualnego dobrobytu z realizacją jednostkowych preferencji. Po pierwsze, przyjmowanie idealizujących założeń, dotyczących koncentrowania się jednostek wyłącznie na własnych korzyściach (*self-interested*) oraz posiadania przez nie pełnej informacji (*well-informed*) skłania do tego, by utożsamiać

¹⁰ Rozwój neuronauki sprawia, że zyskujemy coraz lepszy dostęp do „czarnej skrzynki”, którą jest ludzki umysł. Zwolennicy neuroekonomii twierdzą, że przekonanie Jevonsa o poznawczej niedostępności ludzkiego umysłu współcześnie zostało sfalsyfikowane (Camerer, Loewenstein i Prelec 2005, 10).

dobrobyt z realizacją preferencji. Jeśli jednostki są skoncentrowane wyłącznie na własnej korzyści, to zawsze, gdy są przekonane, że X jest lepsze od Y, będą przedkładać X nad Y. Ponadto, jeśli jednostki dysponują wszystkimi niezbędnymi informacjami, a zatem ich przekonania są prawdziwe, to X jest rzeczywiście dla nich lepsze niż Y. Po drugie, utożsamienie dobrobytu z preferencjami jednostek wydaje się wyrazem epistemicznego umiaru. Zamiast usiłować odgadnąć, co jest dla ludzi dobre, ekonomiści pozwalają, by każdy człowiek sam przemówił poprzez swoje preferencje. Po trzecie, czynnikiem skłaniającym do akceptacji koncepcji dobrobytu opartej na preferencjach jest niechęć do polityki paternalistycznej. Jeśli dla ludzi dobre jest cokolwiek preferują, to polityka paternalistyczna ma nie tylko ograniczoną skuteczność, ale też jest wręcz niemożliwa. Po czwarte, nawet dla tych ekonomistów, którzy uznają, że indywidualny dobrobyt trzeba definiować w kategoriach pożądaných stanów mentalnych (np. przyjemności), najlepszym sposobem promowania szczęścia jednostek może być realizacja ich preferencji.

Żaden z wymienionych powodów nie wydaje się rozstrzygający. Pierwszy i ostatni są oparte na błędzie ekwiwokacji. Drugi i trzeci zalecają ostrożność, której mogą sprostać przynajmniej niektóre spośród obiektywistycznych koncepcji dobrobytu. Przyjrzyjmy się tym kwestiom nieco bardziej szczegółowo.

3. Krytyka koncepcji dobrobytu opartej na preferencjach

3.1. Racjonalność i błąd ekwiwokacji

Zaczynając od pierwszego z wymienionych przez Hausmana powodów, dla których ekonomiści skłonni są utożsamiać indywidualny dobrobyt z realizacją jednostkowych preferencji, czyli przyjmowanego przez nich idealizującego założenia, że jednostki dążą wyłącznie do własnej korzyści i posiadają doskonałą wiedzę, zwróćmy uwagę na związek tak rozumianego dobrobytu z koncepcją użyteczności konsumenta. Racjonalny konsument dokonuje wyborów na podstawie zbioru preferencji, które spełniają pewne formalne warunki, m.in. są zwrotne, przechodnie, spójne. Postępując w ten sposób, maksymalizuje on swoją użyteczność, która polega na konsumowaniu najbardziej preferowanych dóbr i usług, przez co przyczynia się do zwiększenia swojego dobrobytu.

Idealizujące założenia dotyczące celu jednostki, którym jest korzyść własna, oraz jej doskonałej wiedzy o własnych preferencjach stanowią element koncepcji racjonalności konsumenta. Jeśli koncepcja dobrobytu odwołująca się do zaspokojenia preferencji jest akceptowana ze względu na te właśnie założenia, to nie można mieć wątpliwości, że dobrobyt jest w niej utożsamiany z użytecznością jednostki, a obie koncepcje opierają się ostatecznie na teorii racjonalnego wyboru (TRW).

TRW spełnia zatem w ekonomii trzy różne funkcje, nie tylko służy do wyjaśniania i przewidywania ludzkich wyborów (funkcja deskryptywna) bądź do potwierdzania, że wybory te są rzeczywiście racjonalne (funkcja normatywna), lecz stanowi również o sposobie rozumienia indywidualnego dobrobytu (Reiss 2013a, 215). Jeśli postępowanie jednostki zgodne jest z aksjomatami TRW, to możemy być pewni, że wspomniane założenia idealizujące są spełnione i nie ma żadnych przeszkód, by definiować dobrobyt jednostki w kategoriach realizacji jej preferencji.

Utożsamienie dobrobytu z użytecznością jednostki jest możliwe dzięki wieloznaczności samego terminu „preferencje”. Sumner (2003, 120) wskazuje na dwa znaczenia tego terminu: po pierwsze, preferować coś, znaczy być pozytywnie nastawionym do tego, chcieć osiągnięcia tego czegoś dla niego samego – jest to nastawieniowe¹¹ (*attitudinal*) znaczenie tego terminu. Po drugie, preferować znaczy tyle co wybierać: jeśli z jakichkolwiek powodów wybieram dane dobro, to znaczy, że jest ono przede mną preferowane – jest to behawioralne znaczenie terminu „preferencje”. Trudno sobie wyobrazić, że czyjś dobrobyt zwiększa się poprzez realizację czegoś, czego ten ktoś nie chciał osiągnąć. Nastawieniowe znaczenie terminu „preferencje” jest więc istotne dla charakterystyki dobrobytu.

Jednak ze względu na złożoną motywację jednostek i ograniczenia poznawcze, które są ich udziałem, z faktu, że ktoś wybiera jedną z dostępnych opcji, wcale nie musi wynikać, że wybór ten z konieczności przyczynia się do zwiększenia jego dobrobytu¹². Do takiego wniosku dojdziemy jedynie wtedy, gdy popełnimy błąd ekwiwokacji, nie odróżniając nastawieniowego i behawioralnego znaczenia terminu „preferencje”. Możemy wówczas uznać, że cokolwiek ktoś wybiera, to znaczy, że to właśnie musi preferować (przekonanie poprawne, gdy mamy na myśli behawioralny sens terminu „preferencje”), a cokolwiek jest przez niego preferowane, to w konsekwencji przyczynia się do podniesienia poziomu jego dobrobytu (przekonanie poprawne, gdy mamy na myśli nastawieniowy sens terminu „preferencje”). Błąd ekwiwokacji, o którym tu mowa, jest istotny, ponieważ założenia idealizujące dotyczące motywacji, wiedzy jednostek oraz charakteru preferencji, choć stanowią niezbędny element modeli ekonomicznych (zwłaszcza w mikroekonomii), które postulują maksymalizację indywidualnej użyteczności, to generują problemy przy próbie sformułowania przekonującej koncepcji dobrobytu. Przyjrzyjmy się zatem kwestii realistyczności tych założeń.

¹¹ Wśród stanów mentalnych (psychicznych) podmiotu odróżniamy nastawienia (*attitudes*), np. przekonania, pragnienia, preferencje, od uczuć (*feelings*), np. przyjemności lub przykrości. Nastawienia zawsze dotyczą czegoś, np. jestem przekonany, że coś jest prawdą, preferuję coś, np. lody czekoladowe nad malinowe. Uczucia natomiast nie zawierają takiego odniesienia, przyjemność lub przykrość mogą być powodowane przez coś („jest mi przyjemnie bo...” to coś zaszło) ale nie dotyczą tego czegoś („nie jest mi przyjemnie, że...”).

¹² Taka interpretacja zakłada czysto empiryczny charakter relacji zachodzącej między preferencjami jednostki (w znaczeniu nastawieniowym) a jej wyborami. Zob. paragraf 2.2.

3.2. Realistyczność założeń

Jak już wspomnieliśmy TRW, będąca podstawą zarówno koncepcji użyteczności, jak i koncepcji dobrobytu rozumianego jako realizacja preferencji podmiotów, przyjmuje szereg założeń, m.in.: przekonanie, że jednostki dążą do maksymalizacji własnych korzyści i mają wiedzę o tym, co jest dla nich dobre (co preferują), formalne warunki narzucane na preferencje, w tym spójność preferencji oraz stałość preferencji w czasie, a także przekonanie, że preferencje są dane, czyli że kwestia genezy oraz charakteru preferencji nie należy do dziedziny dociekań ekonomicznych¹³.

3.2.1 Koncentracja na własnej korzyści

W założeniu o maksymalizacji własnej korzyści, charakterystycznym dla koncepcji *homo oeconomicus*, dają się wyróżnić następujące komponenty: (1) dobrobyt jednostki zależy wyłącznie od jej własnej konsumpcji (*self-centered welfare*), (2) jedynym celem jednostki jest maksymalizacja własnego dobrobytu lub, w warunkach niepewności, jego wartości oczekiwanej (*self-welfare goal*) oraz (3) każdy wybór jednostki jest motywowany wyłącznie przez dążenie do realizacji jej własnego celu (*self-goal choice*). Jak twierdzi Sen (2002a, 213–214), są to trzy różne typy koncentrowania się na samym sobie, z których każdy może zostać niezależnie zanegowany. Razem wzięte stanowią istotny składnik koncepcji dobrobytu rozumianego jako realizacja preferencji podmiotu (w znaczeniu behawioralnym).

Utożsamienie dobrobytu jednostki z użytecznością konsumenta prowadzi do wniosku, że dobrobyt łączy się wyłącznie z konsumowaniem dóbr. Źródła tego przekonania można szukać z jednej strony w utylitarystycznym Benthamie (1958, 19), który twierdził, że „[p]rzez użyteczność rozumie się tę własność jakiegoś przedmiotu, dzięki której sprzyja on wytwarzaniu korzyści, zysku, przyjemności lub szczęścia [...]”, z drugiej zaś w koncepcji Jevonsa, który uznawał, że wszystko, co jest przedmiotem ludzkich pragnień, musi posiadać dla nich użyteczność (Hunt i Lautzenheiser 2011, 251–252). Połączenie tych dwóch poglądów prowadzi do wniosku, że to, czego ludzie pragną, co preferują, czyli konsumowane przez nich dobra, przyczynia się do ich przyjemności lub szczęścia, a zatem jest użyteczne. Choć hedonistyczna interpretacja użyteczności, odzie-

¹³ Hausman (2012, 8; 135) twierdzi wręcz, że mamy tu do czynienia ze swoistym podziałem pracy. Kwestię genezy oraz charakteru preferencji ekonomiści pozostawiają psychologom, tak jak w przypadku polityki gospodarczej zagadnienia sprawiedliwości dystrybtywnej stanowią ich zdaniem domenę polityków lub etyków.

dziczona po utylitystach klasycznych¹⁴, została współcześnie zarzucona, to pozostało przekonanie, że użyteczność (rozumiana już jako realizacja preferencji bez względu na to, jakie stany mentalne wywołuje)¹⁵ wiąże się z konsumpcją dóbr ekonomicznych. W takiej formie przekonanie to nie budzi większych kontrowersji, problematyczne staje się dopiero wtedy, gdy zamiast o użyteczności konsumenta zaczynamy mówić o jego dobrobycie. Wydaje się bowiem, że na dobrobyt jednostki, w odróżnieniu od użyteczności konsumenta, wpływa coś więcej niż tylko ilość i jakość konsumowanych przez niego dóbr, albo że dobra te nie mają czysto ekonomicznego charakteru. Jeśli już wiązać dobrobyt jednostek z konsumpcją dóbr ekonomicznych, to tylko wówczas, gdy będziemy pamiętać o tym, by opatrzyć go dodatkowym przymiotnikiem „ekonomiczny”.

Nawet jeśli zgodzimy się, że dobrobyt (ekonomiczny) jednostki zależy od jej własnej konsumpcji, to problematyczna może okazać teza, że celem jednostki jest maksymalizacja jej własnego dobrobytu. Ludzie są czasem altruistyczni, a czasem złośliwi, co sprawia, że nie zawsze działają tak, by promować tylko swój interes (*self-interested*). Wreszcie przekonanie, że wybory jednostek są motywowane wyłącznie przez dążenie do realizacji własnych celów, również nie jest oczywiste samo przez się, ponieważ można sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś powstrzymuje się od preferowanego przez siebie wyboru ze względu na ograniczenia narzucane przez przekonania moralne lub normy społeczne. W takiej sytuacji ostateczny wybór nie jest motywowany dążeniem do realizacji własnego celu¹⁶.

3.2.2. Ograniczenia poznawcze

Właściwe wybory wymagają nie tylko odpowiedniej motywacji, ale i wiedzy o tym, co w danej sytuacji przyczynia się do wzrostu dobrobytu jednostki. Ekono-

¹⁴ Jednym z komponentów utylityzmu, zarówno klasycznego, jak i współczesnych wersji tej teorii, jest welfaryzm, który określa prawidłowy sposób przypisywania wartości do stanów rzeczy. Dla utylitystów klasycznych przedmiot jest wartościowy, gdy wywołuje przyjemne uczucia. Tym, o co należy zabiegać, jest maksymalizacja przyjemności i minimalizacja przykrości. Utylitystyczna koncepcja dobra (wartości) ma charakter normatywny, podczas gdy ekonomiści współcześni chcą charakteryzować ludzki dobrobyt wyłącznie w kategoriach deskryptywnych.

¹⁵ Związek ekonomii z utylityzmem zdaje się przebiegać w ten sposób, że w okresie klasycznym (ekonomii i utylityzmu) to ekonomiści zapożyczyli utylitystyczną koncepcję użyteczności (przyjemność i brak przykrości), podczas gdy współcześnie wielu utylitystów posługuje się kategorią użyteczności sformułowaną w ramach ekonomii neoklasycznej (użyteczność jako realizacja preferencji).

¹⁶ Przekonanie, że mogą występować działania kontrpreferencyjne jest zagadnieniem szeroko dyskutowanym w literaturze przedmiotu. Spór dotyczy między innymi tego, czy działania polegające na respektowaniu norm moralnych i zobowiązań społecznych da się uwzględnić, reinterpretując funkcję użyteczności poszczególnych ludzi (jak twierdzi np. Brennan), czy też konieczna jest akceptacja kontrpreferencyjnych wyborów (stanowisko Sena). Związła charakterystyka sporu została przedstawiona w artykule Racjonalność, normatywne zaangażowanie i autonomia podmiotu (Kwarciński 2014b).

mięci uznają, że lepiej, by ludzie sami poprzez swoje preferencje ujawnili to, co jest dla nich dobre, niż by jakaś niezależna instancja, np. rząd, próbowała odgadnąć, na czym to dobro mogłoby polegać. Stanowisko to jest wyrazem, jak ujął to Hausman, dążenia do swoistego umiaru epistemologicznego.

W związku z tym, że preferencje podmiotu są oparte na przekonaniach, które mogą być fałszywe, stwierdzenie, że jednostki lepiej wiedzą, co jest dla nich dobre, ma charakter empiryczny. Czasem rzeczywiście tak jest, bywają jednak sytuacje, w których przyznajemy, że dobrze poinformowani eksperci, np. lekarze, wiedzą lepiej, co jest dla nas dobre. Przyznanie się do własnych ograniczeń poznawczych jest również wyrazem epistemologicznego umiaru.

Wiele eksperymentów prowadzonych w ramach ekonomii behawioralnej wskazuje na to, że nasze „preferencje są osadzone nie w rzeczywistości, lecz w ramach interpretacyjnych” (Kahneman 2012, 488). Okazuje się, że dokonując wyboru spośród dwóch opcji, których rezultaty są korzystne, mamy tendencje do przedkładania wyników pewnych nad zakłady (niechęć do ryzyka). Gdy te same opcje zostają opisane w taki sposób, że ich wyniki są odbierane jako niekorzystne, wówczas w wielu przypadkach odrzucamy rezultat pewny i wybieramy zakład. Przykładem niech będzie doświadczenie przeprowadzone przez Kahnemana i Tversky’ego, w którym poproszono respondentów, żeby wybrali jeden z dostępnych programów terapeutycznych nietypowej azjatyckiej choroby, która prawdopodobnie spowoduje śmierć 600 osób. Gdy powiedziano respondentom, że jeśli wybiorą program terapeutyczny A, to uratowanych zostanie 200 osób, a jeśli wybiorą program terapeutyczny B, to z prawdopodobieństwem $1/3$ uratujemy wszystkich 600 pacjentów, a z prawdopodobieństwem $2/3$ nie uratujemy nikogo, większość opowiedziała się za programem A. Gdy te same opcje opisano w odmienny sposób, mówiąc, że przy wdrożeniu programu terapeutycznego A’ umrze 400 osób, a przy wdrożeniu programu B’ z prawdopodobieństwem $1/3$ nikt nie umrze, a z prawdopodobieństwem $2/3$ umrze 600 osób, zdecydowana większość opowiadała się za programem B’, a więc preferowała zakład (Kahneman 2012, 489). Nie jest więc wcale takie pewne, że przy charakteryzowaniu dobrobytu jednostek możemy bez reszty polegać na ich własnych preferencjach.

Zgłaszane wątpliwości dotyczące wiedzy podmiotu o tym, co jest dla niego dobre, nie są równoznaczne z popieraniem tezy przeciwnej, zgodnie z którą to inni zawsze wiedzą lepiej, co jest dla jednostki dobre. Z przywołanym przykładem Kahnemana i Tversky’ego, który dotyczył odmiennych sposobów opisu rezultatów dwóch programów terapeutycznych, trudności mieli nie tylko zwykli ludzie, lecz także profesjonaliści¹⁷, odpowiedzialni za kreowanie polityki w zakresie zdrowia

¹⁷ Jedne z badań, które prowadził Kahneman ze współpracownikami, były poświęcone próbie odpowiedzi na pytanie, czy i jak dalece możemy ufać intuicji ekspertów. Okazuje się, że intuicji tego typu można ufać, jeśli w środowisku, w którym pracuje ekspert występują wyraźne prawidłowości oraz on sam miał czas, żeby się ich nauczyć. Taka sytuacja ma miejsce np. w środowisku lekarskim, lecz nie wśród komentatorów formułujących długoterminowe prognozy polityczne (Kahneman 2012, 312–326).

publicznego. Badania tego typu uświadamiają nam jedynie, że zbytńia wiara w to, iż jednostki dokonują racjonalnych wyborów na podstawie preferencji bazujących na prawdziwych przekonaniach, może być złudna. Badania te pokazują również, że ludzkie preferencje nie mają także innych własności zakładanych przez TRW, takich jak spójność czy niezmienność w czasie.

3.2.3. Spójność preferencji

Definiując dobrobyt w kategoriach realizacji preferencji, niewiele będziemy mogli powiedzieć o dobrobycie kogoś, kto ma niespójne preferencje. Jeśli człowiek, preferując X nad Y, wolałby jednak posiadać odmienny ranking preferencji, to czy jego dobrobyt rzeczywiście wzrasta, jeśli preferuje X nad Y? Zachowania świadczące o tego typu konflikcie nie są rzadkością. Przykładowo, w jaki sposób zinterpretować zachowanie kogoś, kto kupuje papierosy, a następnie zamyka je na klucz lub wrzuca do toalety? Jeśli, jak wspomnieliśmy w paragrafie poświęconym koncepcjom dobrobytu, odróżniamy preferencje od pragnień i przyjmujemy behawioralną interpretację preferencji, to wypada stwierdzić, że dla tego człowieka zarazem preferowane jest posiadania papierosów (dokonuje zakupu) oraz ich nie posiadanie (pozbywa się ich) (Hausman 2012, 81–83). Jeśli spróbujemy usunąć przedstawioną niespójność poprzez zrelatywizowanie preferencji do czasu, w którym się one pojawiają, to konfliktu z TRW zakładającą niezmienność preferencji w czasie i tak nie da się uniknąć.

3.2.4. Zmiana preferencji w czasie

Zmiana preferencji w czasie jest problematyczna, gdyż nie wiadomo, realizacja których preferencji, aktualnych, czy wcześniejszych, miałaby się przyczynić do wzrostu dobrobytu jednostki. Jeśli przyjmiemy, że jej aktualne preferencje lepiej odzwierciedlają to, co jest dla niej dobre, to wydaje się, iż preferencje te zależą od jej przekonań na temat tego, czym jest dobrobyt zdefiniowany jakoś inaczej niż przez realizację preferencji. Tak właśnie myślimy, gdy uznajemy, że czyjś dobrobyt wzrośnie, jeśli zostaną zrealizowane jego aktualne preferencje, by pracować jako naukowiec, a nie preferencje, by zostać kierowcą śmieciarki, które miał jako dziecko. Jeśli zgodzimy się, że bycie naukowcem jest dla tego człowieka bardziej rozwijające lub przyjemne, to w rezultacie porzucamy koncepcję dobrobytu opartą na realizacji preferencji i odwracamy porządek rozumowania, twierdząc, że jednostka powinna preferować, to co jest dla niej dobre, nie zaś, że dobre jest to, co aktualnie preferuje (Hausman 2012, 81–83).

Rozważmy teraz drugą możliwość, którą jest uznanie, że osiągamy dobrobyt, realizując pierwotne (wcześniejsze) preferencje. Jeżeli jednak ludzie uzyskają to, czego już teraz nie chcą, to prawdopodobnie ich poziom zadowolenia czy szczę-

ścia nie zostanie zwiększony. Rozumowanie to zakłada, że tym, co się w życiu liczy, nie jest wyłącznie realizacja preferencji jednostek, lecz osiągnięty przez nich poziom zadowolenia (Hausman 2012, 81–83).

W modelach ekonomicznych na użyteczność konsumenta wpływa wyłącznie realizacja jego aktualnych preferencji, które pozostają niezmiennie w czasie. Jednak badania „efektu posiadania” (*endowment effect*), prowadzone w ramach ekonomii behawioralnej, pokazują, że w praktyce preferencje jednostki nie są wcale stałe, lecz zmieniają się w czasie i zależą od punktu odniesienia. Efekt ten zachodzi wówczas, gdy fakt posiadania danego dobra znacząco wpływa na przekonania jednostki dotyczące jego wartości. Załóżmy, że ktoś za daną butelkę wina byłby skłonny zapłacić maksymalnie 30 zł, ale posiadając ją, nie chciałby jej sprzedać za mniej niż 100 zł. Teoria wyboru konsumenta przewiduje, że maksymalna cena zakupu i minimalna cena sprzedaży będą sobie równe. W opisanym przypadku preferencje konsumenta dotyczące butelki wina wyrażone w kategoriach pieniężnych zmieniają się w zależności od tego, czy butelka ta jest już w jego posiadaniu, czy nie. Jeśli dopiero zamierza ją kupić, to jest ona dla niego warta nie więcej niż 30 zł, jeśli jednak już ją posiada, to wartość tej butelki wzrasta co najmniej do 100 zł. Jest tak dlatego, że dla większości ludzi wady wymiany mają większe znaczenie niż korzyści, stąd naturalnie występuje tendencja do faworyzowania *status quo* (Kahneman 2012, 384–397).

Dla dyskusji nad koncepcją dobrobytu znaczenie ma nie tylko fakt występowania „efektu posiadania”, ale także powody, dla których efekt ten nie występuje. Ekonomści behawioralni zwrócili uwagę, że nie ulegają zmianie preferencje jednostek, dotyczące dóbr, które od razu są przeznaczone na wymianę. Dla brokera handlującego akcjami ich wartość nie zależy od tego, czy jest w ich posiadaniu, czy nie, podobnie jak każdy z nas bez oporów rozmieni monetę pięciozłotową na 5 monet jednoczłotowych, nie czując przy tym, że zmieniła się wartość pieniężna będąca w jego posiadaniu. Nawet jeśli (jak chciałby Bentham) dobrobyt polega na konsumpcji przedmiotów, które przynoszą nam określoną użyteczność, to istotne wydaje się pytanie o charakter tych przedmiotów. Wśród konsumowanych dóbr są te przeznaczone na wymianę, gdy „efekt posiadania” nie występuje, a preferencje konsumentów są zgodne z TRW, oraz dobra przeznaczone do posiadania, gdy „efekt posiadania” jest wyraźnie zauważalny, a preferencje zmieniają się w zależności od punkt odniesienia. Jest to kolejny argument na rzecz odróżnienia dobrobytu jednostek od użyteczności¹⁸ czerpanej przez nich z konsumpcji dóbr ekonomicznych (przeznaczonych na wymianę). Na dobrobyt jednostek składa się także konsumpcja dóbr, które – choć zakupywane – nie są traktowane jako przedmioty przeznaczone na sprzedaż.

¹⁸ Zapewne badania z zakresu ekonomii behawioralnej nie mają tak istotnego znaczenia dla neoklasycznych modeli ekonomicznych, w których występują założenia idealizacyjne oraz kategoria użyteczności, jak dla wypracowania przekonującej koncepcji dobrobytu.

3.2.5. Geneza – charakter – adaptacja

Ostatnia grupa nierealistycznych założeń dotyczących preferencji odnosi się do ich genezy i charakteru. TRW zakłada mianowicie, że preferencje jednostek są dane, nie interesując się ich genezą ani charakterem. Tymczasem wątpliwe jest utożsamianie dobrobytu z zaspokojeniem preferencji, jeśli preferencje te powstały np. w wyniku przymusu lub manipulacji. Problem ten dotyczy w szczególności ludzi należących do grup systematycznie dyskryminowanych w danym społeczeństwie, np. bezdomnych, imigrantów, kobiet w niektórych krajach islamskich, członków kasty niedotykalnych w Indiach. W związku z tym, że ludzie ci przystosowali się do warunków swojej egzystencji (Sen 2002b, 77–78), ich preferencje mogą zostać zrealizowane nawet wtedy, gdy żyją poniżej standardów, które większość mieszkańców bogatej Północy uznałaby za godziwe życie. W tym przypadku realizacja preferencji poszczególnych ludzi jest możliwa, ponieważ zostały one „przykrojone” do trudnej rzeczywistości, nie zaś dzięki temu, że rzeczywistość zmieniła się na tyle, że preferencje jednostek mogły zostać zrealizowane.

Lekceważenie genezy preferencji łączy się z pomijaniem ich treści. Jest to zrozumiałe, jeśli zinterpretujemy preferencje behawioralnie oraz przyjmiemy, że realizacja preferencji jest elementem definiującym indywidualny dobrobyt (użyteczność). W takim przypadku bowiem, cokolwiek podmiot wybierze, będzie to oznaczać, że to właśnie jest przez niego preferowane, bez względu na treść tych preferencji. Kwestia ta staje się istotna, gdy zdamy sobie sprawę, że preferencje jednostek mogą mieć również charakter ofensywny, np. ktoś może preferować wyrządzenie krzywdy innym ludziom. Preferencje mogą też być oparte na adaptacji do szczególnie uprzywilejowanych warunków społecznych (tzw. kosztowne gusta). Jeśli ktoś łączy pogląd utożsamiający dobrobyt z zaspokojeniem preferencji z przekonaniem, że polityka społeczna powinna służyć promowaniu dobrobytu, to w przypadku tzw. kosztownych gustów lub antyspołecznych preferencji mogą pojawić się niewłaściwe rekomendacje (Hausman 2012, 81–83).

3.2.6. Ewidencjalizm

Przedstawione wątpliwości, dotyczące definiowania dobrobytu w kategoriach realizacji preferencji skłoniły Hausmana (2012, 88–103) do uznania, że preferencje ludzi jedynie korespondują z tym, co jest dla nich dobre, nie sprawiają natomiast, że coś właśnie takim się staje. Pogląd ten został określony mianem ewidencjalizmu. Zgodnie z tym ujęciem preferencje podmiotu są dobrym wskaźnikiem tego, co jest dla ludzi dobre, o ile jednostki zmierzają do zaspokajania własnych korzyści (*self-interested*)¹⁹ i mają prawdziwe przekonania odnośnie do tego, co jest dla

¹⁹ W tym miejscu Reiss (2013, 226) zarzuca Hausmanowi błędne koło w argumentacji, gdyż jego (Reissa) zdaniem, stwierdzenie, że jednostki zmierzają do zaspokojenia własnej korzyści, jest już

nich dobre (mają poprawny osąd rzeczywistości)²⁰. Ewidencjalizm jest stanowiskiem interesującym, gdyż z jednej strony nie narusza przyjętych w ekonomii konwencji, zgodnie z którymi użyteczność konsumentów opiera się na preferencjach, spełniających aksjomaty TRW, z drugiej zaś nie przesądza o tym, że w ten sam sposób należy definiować indywidualny dobrobyt²¹.

3.3. Paternalizm vs autonomia

W ekonomii neoklasycznej dominuje koncepcja dobrobytu oparta na realizacji preferencji nie tylko dlatego, że w modelach ekonomicznych przyjmuje się idealizujące założenia na temat motywacji i wiedzy konsumentów oraz genezy i charakteru ich preferencji. Kolejnym powodem, na który wskazał Hausman, jest niechęć ekonomistów do polityki paternalistycznej, którą wiąże z zastosowaniem OLD. Warto zadać sobie jednak dwa pytania: po pierwsze, czy OLD jest z konieczności związana z polityką paternalistyczną oraz, po drugie, czy paternalizm jest rzeczywiście tak groźny?

Odpowiedź na pierwsze z pytań wydaje się negatywna. Zwolennicy OLD wcale nie muszą twierdzić, że w stosunku do ludzi, którzy działają wbrew swoim dobrze rozumianym interesom (ich wybory nie są zgodne z OLD), należy stosować przymus lub jakiegoś rodzaju szykany. Co do zasady, zwolennicy OLD są agnostykami, jeśli chodzi o prowadzenie polityki paternalistycznej (Fletcher 2013, 210). Z faktu, że jest jakaś lista dóbr, które obiektywnie przyczyniają się do zwiększenia ludzkiego dobrobytu, nie wynika jeszcze, że powinno się ludzi zmuszać do preferowania właśnie tych dóbr. Osobnym problemem jest to, czy i jak dalece paternalizm można uzasadnić jako właściwy sposób nakłaniania ludzi do realizowania określonego sposobu życia. Polityka paternalistyczna może się okazać kontrproduktywna również w odniesieniu do dóbr znajdujących się na OLD²².

Nawet jeśli OLD jest jakimś krokiem w kierunku paternalizmu (choćby ten krok nie był konieczny), to wciąż pozostaje do rozstrzygnięcia pytanie drugie,

opowiedzeniem się za koncepcją dobrobytu rozumianą jako realizacja preferencji (egocentrycznych). Wydaje się jednak, że jest to zarzut nietrafiony. Zgodnie bowiem ze stanowiskiem Hausmana, samo dążenie do własnych korzyści nie wystarcza, by uznać, że na dobrobyt składa się to, co jednostka preferuje, musi być ponadto spełniony warunek drugi, którym jest posiadanie prawdziwych przekonań na temat tego, co służy dobrobytowi jednostki.

²⁰ W ekonomii neoklasycznej wszystkie te warunki są spełnione na mocy założenia o pełnej informacji, którą posiadają konsumenci i producenci.

²¹ Wydaje się, że ewidencjalizm może być interpretowany jako pewne ustępstwo na rzecz obiektywistycznych koncepcji dobrobytu. Jedną z takich koncepcji zostanie zaproponowana w końcowej części artykułu.

²² Skonstruowanie OLD należy odróżnić od efektywności jej praktycznego zastosowania. Nawet jeśli polityka paternalistyczna okazałaby się najbardziej efektywnym sposobem wcielania w życie koncepcji OLD, jej zwolennicy nadal mogą przedkładać wolność jednostek ponad efektywność realizacji tej koncepcji.

czy polityka paternalistyczna stanowi istotne zagrożenie dla wolności jednostek. Jak wykazali ekonomiści behawioralni Thaler i Sunstein (2008) możliwa jest taka forma paternalizmu, która nie narusza wolności jednostek. Określili ją mianem „paternalizmu libertariańskiego” (*libertarian paternalism*). Paternalizm ten polega na kreowaniu (np. przez rząd lub sprzedawców) tzw. infrastruktury wyboru, która skłania, choć nie zmusza ludzi do podejmowania właściwych decyzji. Przykładowo, jeśli właściciele sieci supermarketów chcą przyczynić się do promowania zdrowego stylu życia wśród swoich klientów, to mogą tego dokonać, umieszczając zdrową żywność na półkach znajdujących się na wysokości wzroku klientów²³. Chociaż działania tego typu można uznać za formę paternalizmu, gdyż klienci są nakłaniani do nabycia rzeczy, które ktoś uważa za dobre dla nich, to jednak wciąż autonomia konsumentów zostaje poszanowana, ponieważ zakres dostępnych dla klienta wyborów pozostaje bez zmian (wciąż może on wybrać produkty z innych, mniej eksponowanych półek).

Choć paternalizm libertariański zdaje się przekonujący, to zwolennicy koncepcji dobrobytu opartej na realizacji preferencji jednostek mogą uważać, że w ostateczności wspiera on ich stanowisko²⁴. Thaler i Sunstein odwołują się bowiem do koncepcji tzw. prawdziwych (oczyszczonych lub świadomych) preferencji, zgodnie z którą należy nakłaniać ludzi do wyboru tych dóbr, które sami chcieliby wybrać (preferować), gdyby działali racjonalnie, dysponowali pełną wiedzą na temat opcji wyboru, nie podejmowali decyzji pod wpływem silnych bodźców emocjonalnych itp. Ponieważ jest tu mowa o preferencjach, łatwo uznać, że paternalizm libertariański jest poglądem związanym z koncepcją dobrobytu, rozumianą jako realizacja indywidualnych preferencji. Jeżeli jednak kluczową kwestią w paternalizmie libertariańskim jest to, że jednostki są nakłaniane do dokonywania wyborów, które są uznawane za dobre dla nich, i robione jest to w sposób nieograniczający ich wolności wyboru, to wydaje się, że OLD jest również zgodna z tym ujęciem paternalizmu. Czym innym jest bowiem nakłanianie szanujące wolność wyboru, a czym innym to, do czego i z jakich powodów chcemy ludzi nakłaniać. Można stosować metody proponowane przez paternalizm libertariański, by nakłaniać do wyboru dóbr, które racjonalni ludzie uznaliby za wartościowe (koncepcja prawdziwych preferencji), ale można to również robić, by ludzie wybierali dobra znajdujące się na OLD.

²³ To oczywiście, że sposób ekspozycji towaru w sklepach ma zazwyczaj na celu maksymalizację zysku sprzedawcy. Skoro jednak rozmieszczenie towaru podyktowane jest kryterium zysku, to można go również dokonać na gruncie kryteriów alternatywnych, np. sprzyjaniu realizacji dóbr znajdujących się na OLD.

²⁴ Na tę kwestię zwrócił uwagę Reiss podczas III Konferencji „Ekonomia, kultura, wartości”, która odbyła się w Gdańsku w dn. 18–19 czerwca 2015 roku.

3.4. Błąd ekwiwokacji po raz drugi

Przejdźmy wreszcie do ostatniego z wymienionych przez Hausmana powodów, dla których ekonomiści są tak przywiązani do koncepcji dobrobytu, charakteryzowanej jako realizacja indywidualnych preferencji. Powodem tym jest przekonanie, zgodnie z którym nawet jeśli zgodzimy się, że indywidualny dobrobyt trzeba definiować w kategoriach pożądaných stanów mentalnych (np. przyjemności, zadowolenia), to najlepszym sposobem promowania szczęścia jednostek i tak będzie realizacja ich preferencji.

Zdaniem Hausmana (2012, 80) zarzut ten opiera się na pomieszaniu kategorii „użyteczność” z terminem „zadowolenie” (*satisfaction*). Zwiększenie użyteczności można interpretować zarówno jako lepszą realizację preferencji, jak i jako doznawanie większej przyjemności (zadowolenia). Ponieważ termin „zadowolenie” też nie jest jednoznaczny, pojęciowe zamieszanie może być tym większe. „Zadowolenie” może bowiem odnosić się do uczuć jednostki, jak również do tego, w jakim stopniu rzeczywistość odpowiada jej preferencjom (realizacji preferencji). Jeśli podmiot nie wie, że jego preferencje zostały zaspokojone (zrealizowane), to ich zaspokojenie nie ma tendencji do przekładania się na uczucie satysfakcji (zadowolenia). Jedyne związki – jak sądzi Hausman – między realizacją preferencji a uczuciem zadowolenia wydaje się polegać na tym, że ludzie zazwyczaj czują zadowolenie, gdy wiedzą, że otrzymali, to czego pragnęli.

4. Krytyka obiektywnej listy dóbr

Jeśli utożsamienie dobrobytu z takimi stanami mentalnymi jak zadowolenie czy przyjemność wydaje się niedopuszczalne, a zdefiniowanie go w kategoriach realizacji preferencji, ze względu na przedstawione trudności, jest niesatysfakcjonujące, to pozostaje jeszcze trzecia możliwość, którą jest postulat sformułowania obiektywnej listy dóbr składających się na ludzki dobrobyt²⁵. Rawls (2009), Sen (2002b), Nussbaum (2003), Griffin (1988) czy Scanlon (1997) uznali właśnie to rozwiązanie za najbardziej obiecujące. Na przykład Rawls (2009, 149–150) zaproponował indeks podstawowych dóbr społecznych, takich jak prawa i wolności, możliwości, dochód i bogactwo, poczucie własnej wartości. Są to dobra, co do których zakłada się, że każdy racjonalny człowiek pragnie ich niezależnie od tego, jakie są jego życiowe plany. Z kolei Nussbaum (2003, 41–42) sformułowała dziesięć kategorii ludzkich możliwości (*capabilities*), które dotyczą: życia (np. możliwość prowadzenia życia normalnej długości), zdrowia fizycznego (np. możliwość odpowiedniego wyżywienia, schronienia), nienaruszalności cielesnej (np. możliwość bezpiecznego przemieszczania się), zmysłów, wyobraźni oraz rozumu

²⁵ Klasyfikacja koncepcji dobrobytu została przedstawiona w paragrafie 2.

(np. możliwości edukacyjne, wolność słowa, wolność wyznania, swobody polityczne), uczuć (np. możliwość kochania tych, którzy nas Kochają i odczuwania żalu z powodu ich nieobecności), rozumu praktycznego (np. możliwość formułowania własnej koncepcji dobra), życia w społeczności (np. możliwość życia z innymi, angażowania się w relacje społeczne, bycia traktowanym z godnością), innych gatunków (np. możliwość życia w związku ze światem natury), rozrywki (np. możliwość zabawy, aktywności rekreacyjnej), kontroli nad swoim środowiskiem – zarówno politycznym (np. możliwość uczestnictwa w decyzjach politycznych), jak i materialnym (np. możliwość posiadania własności).

Krytyka koncepcji OLD dotyczy przede wszystkim dwóch kwestii: pierwszą jest pytanie o to, w jaki sposób uzasadnić poszczególne składniki listy, drugą zaś jest problem porównywania i przypisywania wag poszczególnym dobrom. W dalszej kolejności podnoszone są, częściowo już wspomniane, obawy o sposób prowadzenia polityki społecznej na gruncie OLD, a w szczególności zagrożenie paternalizmem²⁶ i przymusową redystrybucją dóbr.

4.1. Uzasadnienie i hierarchizacja dóbr

Obiektywny standard można ustalić na dwa sposoby, które wzajemnie się nie wykluczają. Pierwszym z nich jest publiczna deliberacja, w ramach której ustala się, które dobra mają uniwersalną wartość i w związku z tym dobrze jest o nie zabiegać²⁷. Drugim sposobem jest filozoficzna argumentacja, która często odwołuje się do eksperymentów myślowych, pozwalających, przynajmniej do pewnego stopnia, testować nasze intuicje moralne. Zwolennikiem deliberacji jest Sen, który uzupełnia ją Smithowską koncepcją bezstronnego obserwatora. Rawls, wykorzystując eksperyment myślowy z zasłoną niewiedzy, dowodzi, że podstawowe dobra społeczne to te, których każdy racjonalny człowiek pragnąłby bez względu na swoje życiowe plany i preferencje²⁸. Nussbaum odwołuje się do idei godnego życia i uznaje, że

²⁶ Oczekuje się, że zwolennicy OLD będą w stanie w przekonujący sposób poradzić sobie z problemem osoby, która np. nienawidzi dóbr umieszczonych na OLD. W dalszej części pracy skłaniamy się ku przekonaniu, że temu wyzwaniu jest w stanie sprostać w zadowalającym stopniu dopiero hybrydowe ujęcie dobrobytu.

²⁷ Zgodnie z przekonaniem, że w koncepcji OLD kryterium wartości ma charakter zewnętrzny w stosunku do podmiotu, lista dóbr nie jest odpowiednikiem preferencji indywidualnego człowieka, lecz jest formowana w wyniku publicznej deliberacji. Nie przesądzamy przy tym o istnieniu jakiejś obiektywnej struktury rzeczywistości, którą postuluje np. doktryna prawa natury lub o tym, że możemy wskazać na jakąś trwałą naturę człowieka, którą moglibyśmy rozwijać, mając do dyspozycji dobra znajdujące się na OLD, jak np. w Arystotelesowskim perfekcjonizmie. Wystarczy bowiem uznanie, że dokonujemy wartościowania na podstawie czegoś więcej niż indywidualny zestaw preferencji. Stanowisko takie Scanlon określa mianem niesubiektywności.

²⁸ Zarówno dla Rawlsa, jak i dla Sena istotny jest wymóg bezstronności, który zabezpiecza obiektywność OLD, z tym że, zdaniem Sena, charakter bezstronności ma istotne znaczenie. Sen

dysponowanie pewnym poziomem możliwości, które zamieściła na przedstawionej powyżej liście, jest warunkiem koniecznym realizacji tej idei w praktyce.

Ciekawe podejście do testowania naszych intuicji na temat dóbr zamieszczonych na OLD proponuje Fletcher (2013, 218). Jego zdaniem, aby się przekonać, czy na sformułowanej przez nas liście nie zabrakło jakiegoś istotnego dobra, powinniśmy wyobrazić sobie dwóch ludzi, którzy dysponują takimi samymi zbiorami identycznych dóbr podstawowych składających się na ich dobrobyt, a następnie wyobrazić sobie, że listę jednego z nich uzupełniono o dodatkową pozycję (np. przyjaźń). Jeśli dojdziemy do wniosku, że teraz poziomy dobrobytu obydwu ludzi nie są równe, będzie to znaczyło, że powinniśmy rozszerzyć OLD właśnie o tę pozycję. Podobnie, jeśli chcemy ustalić, czy sformułowana przez nas lista nie zawiera zbyt wielu dóbr, należy również wyobrazić sobie dwóch ludzi, którzy dysponują takimi samymi zbiorami identycznych dóbr podstawowych składających się na ich dobrobyt z wyjątkiem jednego składnika (np. przyjaźni). Jeśli stwierdzimy, że mimo to obie osoby mają ten sam poziom dobrobytu, będzie to stanowiło argument na rzecz usunięcia tego składnika z OLD.

Żadna z przedstawionych propozycji nie formułuje oczywiście algorytmu pozwalającego zawsze niezawodnie umieścić jakieś dobro na OLD. Nie sposób całkowicie wyeliminować odwołania do intuicji moralnej, ale argumentacja filozoficzna (wykorzystanie eksperymentów myślowych), być może uzupełniona debatą publiczną, pozwala na krytyczne odniesienie się do niej i sformułowanie OLD w taki sposób, by w jak największym stopniu zachować wymóg bezstronności. Obiektywność polega bowiem na tym, że umieszczenie jakiegoś dobra na liście nie zależy od pragnień czy preferencji poszczególnych podmiotów²⁹. Nie jest więc tak, że OLD sprzyja (jest stronnicza) realizacji preferencji tej czy innej osoby.

Nawet jeśli zdołamy dobrze, czyli bezstronnie, uzasadnić umieszczenie określonych dóbr na OLD, to pozostaje jeszcze drugi problem, którym jest dokonanie określonego wyważenia poszczególnych pozycji na liście. Biorąc za przykład listę zaproponowaną przez Nussbaum, można domniemywać, że możliwości dotyczące odpowiedniego wyżywienia czy schronienia są istotniejsze niż możliwość zabawy czy aktywności rekreacyjnej. Nussbaum odpowiada na przedstawioną wątpliwość dwojako. Po pierwsze, twierdzi, że pewien minimalny poziom dostępności wszystkich dziesięciu kategorii ludzkich możliwości jest warunkiem koniecznym godziwego życia i każde sprawiedliwie urządzone społeczeństwo powinno ten poziom zapewnić. Po drugie, odróżnia kwestię uzasadnienia listy od zadania jej praktycznej aplikacji, w ramach której w wyniku publicznej debaty można dopiero ustalić zakres dostępności poszczególnych możliwości i przypisać im odpowiednie wagi.

(2002c) odróżnia bezstronność zamkniętą, uzyskiwaną za „zasłoną niewiedzy”, od bezstronności otwartej, symbolizowanej przez bezstronnego obserwatora.

²⁹ W związku z tym, że OLD nie jest konstruowana na bazie bezpośredniej agregacji preferencji poszczególnych ludzi, lista ta ma charakter dyktatorski w rozumieniu Arrowa (Vickrey 1960, 531).

Z problemem hierarchizacji dóbr znajdujących się na OLD zmierzyć się musiał również Rawls, przy czym ograniczył się wyłącznie do ważenia dóbr podstawowych, które przypadają najgorzej sytuowanym³⁰. Sposobem na przypisanie wag poszczególnym dobrom było wzięcie pod uwagę jednostki reprezentatywnej dla tej grupy społecznej i postawienie pytania, jaką kombinację podstawowych dóbr społecznych mogłaby ona racjonalnie preferować³¹. Rawls przyznał, że musimy się tutaj opierać na naszych intuicyjnych szacunkach (Rawls 2009, 151).

4.2. Paternalizm i redystrybucja

Niezależnie od trudności dotyczących sformułowania OLD, czyli uzasadnienia poszczególnych dóbr zamieszczonych na liście oraz przypisania im określonych wag, z tą koncepcją dobrobytu łączą się również obawy o bardziej praktycznym charakterze. Krytycy wskazują na zagrożenie polityką paternalistyczną oraz konieczność redystrybucji dóbr.

O tym, że związek między OLD a paternalizmem nie ma charakteru koniecznego, wspominaliśmy już przy okazji dyskusowania powodów, dla których ekonomiści zazwyczaj opowiadają się za definiowaniem dobrobytu w kategoriach preferencji podmiotów. Brak tego typu związku potwierdza m.in. Nussbaum, twierdząc, że jej koncepcja dobrobytu ma charakter pluralistyczny. Uzasadnia to, wskazując na otwarty charakter zaproponowanej listy dóbr (możliwość uzupełnienia), sformułowanie jej w abstrakcyjnych i ogólnych kategoriach, które są otwarte na doprecyzowanie w ramach publicznej dyskusji, możliwość pogodzenia jej z różnorodnymi koncepcjami dobrego życia (OLD ma charakter polityczny, a nie metafizyczny), sformułowanie listy w kategoriach możliwości, a nie funkcjono-
wań (wystarczy, że jednostka dysponuje możliwością określonego działania lub sposobu życia, nie ma przymusu skorzystania z niej), umieszczenie na liście pod-

³⁰ Rawls mógł postąpić w ten sposób, gdyż wcześniej przyjął reguły priorytetu, stawiające wolność ponad innymi dobrami. Nie było więc potrzeby porównywania jej z innymi pozycjami indeksu dóbr podstawowych. Opowiedzenie się za zasadą dyferencji pozwoliło mu z kolei zignorować sytuacje osób, które należą do innych grup społecznych niż grupa najgorzej sytuowanych.

³¹ Rozwiązując problem hierarchizacji dóbr zamieszczanych na OLD, Rawls odwołuje się do kategorii preferencji, która jest charakterystyczna dla subiektywistycznego ujęcia dobrobytu. Nie są to jednak preferencje indywidualnego człowieka, lecz jednostki reprezentatywnej, która charakteryzuje się racjonalnością. Zabieg ten zwraca uwagę na możliwą konwergencję dwóch koncepcji dobrobytu. Z jednej strony zwolennicy koncepcji postulującej realizację aktualnych preferencji jednostek, odpowiadając na zarzuty wskazujące, że ludzie nie zawsze wybierają to, co jest dla nich dobre, skłaniają się ku preferencjom prawdziwym (*true preferences*), oczyszczonym (*laundered preferences*) itp. (Harsanyi 1977, 646). W ten sposób tracą kontakt z empirią indywidualnych wyborów konsumenckich i zbliżają się do stanowiska prezentowanego przez OLD. Z drugiej strony zwolennicy OLD, chcąc wytłumaczyć się z przyjmowanej hierarchii dóbr, powołują się na wyidealizowane preferencje. Nussbaum (2000, 118) jest wyraziicielką przekonania o dokonującej się konwergencji stanowisk w ramach koncepcji dobrobytu.

stawowych wolności (wyboru, słowa, wyznania), które chronią pluralizm i autonomię jednostki, wreszcie, odróżnienie uzasadnienia OLD od kwestii jej implementacji, która jest otwarta na doprecyzowanie w ramach procesu społecznej deliberacji (Nussbaum 2003, 42–43).

Pytanie o redystrybucję dóbr jest oczywiście zasadne. Jeśli jako społeczeństwo uznamy, że pewien poziom dóbr podstawowych czy możliwości należy zapewnić każdemu członkowi społeczeństwa, to konsekwencją takiego stanowiska będzie redystrybucja bogactwa, która obciąży zamożnych i wspomogę ubogich. Zauważmy jednak, że zwolennicy OLD zazwyczaj wskazują na minimum, które powinno zostać zapewnione, uzasadniając je względami moralnymi. Przekonanie o równym statusie moralnym każdego człowieka jest dość powszechnie akceptowane w krajach liberalnej demokracji. Pytanie, które budzi więcej kontrowersji, dotyczy tego, co trzeba zrobić, by traktować ludzi jako równych. Jedną z odpowiedzi jest dążenie do zapewnienia im dostępu do podstawowych dóbr zamieszczonych na OLD. Szczegółowe uzasadnienie tego wymogu różni się u poszczególnych autorów. Rawls przywołuje metafory naturalnej loterii, zasłony niewiedzy i odwołuje się do idei ludzkiej racjonalności. Nussbaum opiera swoje rozumowania na wartości godziwego życia, Sen zaś korzysta z modelu bezstronnego obserwatora i zachęca do społecznej deliberacji. Tak więc budowa szkół czy dostęp do opieki medycznej na podstawowym poziomie są oczywiście kosztowne i koszty te ponoszą ci, których na to stać (zwykle średnio i bardziej zamożni członkowie społeczeństwa). Jeśli jednak argumentacja moralna jest poprawna, to tego typu redystrybucja nikogo nie krzywdzi.

Oczywiście poziom dostępności dóbr zamieszczonych na OLD może być podnoszony w nieskończoność. Rawls, poprzez zasadę dyferencji, próbował powiązać położenie najbardziej upośledzonych z losem ludzi bardziej uprzywilejowanych, postulując, by ci ostatni mogli się swobodnie bogacić o tyle, o ile przyczynia się to także do poprawy życia tych pierwszych. Nawet jeśli odrzucimy takie bezpośrednie powiązanie i uznamy, że obowiązkiem moralnym bardziej zamożnej części społeczeństwa jest tylko zapewnienie wszystkim jego członkom pewnego minimum, to i tak państwo może zachęcać bogatsze jednostki do dobrowolnych działań, które będą wykraczać ponad to minimum. Wydaje się, że można do tego celu wykorzystać narzędzia wspomnianego już paternalizmu libertariańskiego. Przykładem niech będzie polityka przekazywania 1% podatku dochodowego na organizacje pożytku publicznego. Państwo daje w ten sposób obywatelom wybór: czy, jakie oraz jak dalece wspierać pewne cele społeczne. Ludzie nie są w stanie uniknąć odprowadzenia daniny w postaci 1% podatku (to jest opcja domyślna), ale mogą – jeśli chcą skierować tę część swoich podatków na realizację różnorodnych projektów – wskazać te, które uznają za społecznie wartościowe.

5. W stronę hybrydowej koncepcji dobrobytu

5.1. Subiektywizm i absolutyzm

Przeprowadzony przegląd wątpliwości zgłaszanych zarówno w stosunku do koncepcji dobrobytu opartej na realizacji preferencji podmiotu, jak i OLD skłania do zwrócenia uwagi na następujące kwestie. Po pierwsze, dominująca w ekonomii neoklasycznej koncepcja dobrobytu stanowi swoiste połączenie subiektywizmu związanego z uzależnieniem dobrobytu od preferencji podmiotu z absolutyzmem, czyli przekonaniem, że to, co preferowane, jest dla niego nieinstrumentalnie, a zatem bezwzględnie dobre. Po drugie, w koncepcji OLD mamy do czynienia z połączeniem obiektywizmu, którym jest niezależność dóbr od osobistych przekonań jednostki, uzyskiwana poprzez ich bezstronne uzasadnienie, z pewną formą niedokreśloności i otwartości na doprecyzowanie w praktyce.

To, które z przedstawionych ujęć dobrobytu jest bardziej przekonujące, w dużym stopniu zależy od punktu widzenia, z którego jest on analizowany. Z punktu widzenia indywidualnej osoby (perspektywa pierwszoosobowa) raczej trudno zaakceptować koncepcję dobrobytu związaną z realizacją preferencji. Ludzie, dokonując wyborów, nie myślą w sposób sugerowany przez tę koncepcję, nie twierdzą bowiem, że coś jest dobre dlatego, że sami to w danym momencie preferują. Bardziej przekonujące jest stwierdzenie, że jednostki preferują określone działanie z tego powodu, że sprawia im ono przyjemność, bądź znajdują jakieś inne racje, w świetle których uznają, że takie postępowanie jest dla nich dobre. Perspektywa pierwszoosobowa kieruje naszą uwagę w stronę OLD. Podobnie ma się rzecz wtedy, gdy czyjś dobrobyt analizujemy z punktu widzenia życzliwej osoby trzeciej, która jest zainteresowana udzieleniem wsparcia ludziom potrzebującym pomocy. W takim przypadku fakt, że ludzie ci mają określone preferencje, nie stanowi rozstrzygającej racji, która mogłaby skłonić życzliwą osobę do działania. Przykładowo, jeśli ktoś preferuje wybudowanie pomnika swojemu bogu, a ktoś inny chciałby zaspokoić głód, to życzliwa osoba, która rozważa, komu udzielić pomocy w pierwszej kolejności, raczej nie poprzestanie na samych preferencjach każdego z nich i będzie ważyć racje, na których te preferencje są oparte. Również z moralnego punktu widzenia preferencje lub pragnienia jednostek nie stanowią rozstrzygających racji do działania, liczy się raczej to, czy za danymi preferencjami stoją argumenty cechujące się bezstronnością i powszechnością (Scanlon 1997).

Koncepcja dobrobytu odwołująca się do preferencji podmiotu może mieć znaczenie jedynie dla decydentów politycznych. Jeśli politycy są przedstawicielami obywateli i mają za zadanie troszczyć się o ich interesy, to z ich punktu widzenia rozsądne wydaje się założenie, że preferencje jednostek są wyrazem tego, co jest dla nich dobre (Scanlon 1997). Jednak nawet w tym przypadku, biorąc pod uwagę

argumenty krytyczne³² osłabiające wiarygodność tego założenia, lepiej jest traktować preferencje poszczególnych ludzi jedynie jako rodzaj świadectwa na rzecz tego, co ostatecznie jest dla nich dobre (ewidencjalizm).

5.2. Obiektywizm i relatywizm

Zwrócenie uwagi z jednej strony na obiektywność dóbr (jak w OLD), z drugiej zaś na konieczność uwzględnienia przekonań podmiotów (podkreślanej w koncepcji dobrobytu bazującej na indywidualnych preferencjach) prowadzi nas ku hybrydowej koncepcji dobrobytu. Zgodnie z tą koncepcją muszą być spełnione dwa warunki: (1) przedmiot pragnień (preferencji) powinien być warty preferowania oraz (2) indywidualny człowiek powinien rzeczywiście chcieć (preferować³³) ten przedmiot³⁴.

Pierwszy z wymienionych warunków oznacza, że uzasadnienie przedmiotu preferencji jest niezależne od podmiotu, żywiącego te preferencje. Musi być spełniony wymóg obiektywności, utożsamianej z bezstronnością³⁵. Indywidualny dobrobyt wymaga jednak czegoś więcej, mianowicie uwzględnienia także tych aspektów, które w danej sytuacji pozostają dla jednostki odmienne, stąd drugi warunek, który zwraca uwagę na nastawienia podmiotu (*attitudes*). Właśnie ze względu na ten indywidualny komponent, z faktu, że coś jest obiektywnie dobre, czyli bezstronnie uzasadnione, nie można wnosić, że tym samym jest bezwzględnie, tj. bezwarunkowo dobre. W proponowanej tutaj hybrydowej koncepcji dobrobytu obiektywizm łączy się z relatywizmem.

Rozpatrzmy sytuację, w której znajduje się osoba paląca papierosy. Choć zdrowie czy możliwość prowadzenia życia normalnej długości zwykle znajdują się na liście obiektywnie uzasadnionych dóbr, to jednostka może być przekonana, że odstawienie papierosów nie jest dla niej dobre. Trudno w tej sytuacji oczekiwać, że przymuszenie jej do tego, czego nie chce robić, rzeczywiście przyczyni-

³² Argumenty krytyczne w stosunku do koncepcji dobrobytu opartej na preferencjach jednostek zostały poddane analizie w paragrafie 3.

³³ Jest to nastawieniowe znaczenie tego terminu.

³⁴ Przedstawione warunki przypominają nieco tezy sformułowane przez Adlera i Posnera (1999, 202) w teorii opartej na ograniczonych pragnieniach (*restricted-desire-based theory*): (1) A nie odnie się korzyści (jej dobrobyt nie zwiększy się) z realizacji projektu, którego nigdy nie pragnęła lub nie będzie pragnąć, (2) proste zaspokojenie dowolnych pragnień A nie może być wystarczającym warunkiem zwiększenia jej dobrobytu. Hybrydowa koncepcja dobrobytu głosi jednak wprost, że przedmiot pragnień musi być wart preferowania.

³⁵ Osobnym problemem jest rodzaj procedury, która ma gwarantować bezstronność. Sen przeciwstawia bezstronność zamkniętą (zasłona niewiedzy) bezstronności otwartej (bezstronny obserwator), łącząc tę ostatnią z ideą obiektywności odniesionej do pozycji podmiotu. Badania empiryczne wskazują, że charakter procedury ma istotne znaczenie dla uzyskania bezstronnego rezultatu (Aguilar, Becker i Miller 2013).

ni się do zwiększenia jej osobistego dobrobytu. W myśl hybrydowej koncepcji dobrobytu ani trwanie przy preferencjach palacza, ani przymuszanie go do tego, by je porzucił, nie zwiększy jego dobrobytu. W pierwszym przypadku jednostka preferuje coś, co z obiektywnego punktu widzenia na to nie zasługuje (naruszony jest warunek pierwszy). Natomiast w przypadku drugim, przymuszając ją do tego, co warto jest preferowania, ignorujemy jej własne przekonania i pragnienia (naruszony zostaje warunek drugi).

Hybrydowa koncepcja dobrobytu pozwala interpretować fakty, z którymi nie radziła sobie koncepcja dobrobytu bazująca na preferencjach podmiotów. Jeśli działania palacza świadczą o niespójności jego preferencji, gdy np. kupuje papierosy, a następnie wyrzuca je do toalety, może to oznaczać, że oprócz swoich preferencji zaczyna on również brać pod uwagę obiektywne uzasadnienie składników dobrobytu. Także antynikotynowa polityka państwa, polegająca m.in. na profilaktyce edukacyjnej i nakładaniu podatków (akcyzy), może być łatwo zinterpretowana jako dostarczenie jednostkom informacji o tym, co z obiektywnego punktu widzenia jest dla nich dobre, i zachęcanie ich do samodzielnego wyboru tych opcji poprzez stosowanie metod libertariańskiego paternalizmu.

Zauważmy jednak, że hybrydowa koncepcja dobrobytu, z jej warunkiem obiektywności, jest niezgodna z dominującym podejściem do obiektywności w ekonomii jako nauce³⁶. Istotną częścią tego podejścia jest bowiem przekonanie wyrażone m.in. przez Friedmana (1953, 5), zgodnie z którym o wartości można jedynie walczyć, lecz nie da się toczyć o nie racjonalnego sporu (Reiss 2013b, 22). Stąd w ekonomii dążenie do lokowania wartości po stronie gustów, preferencji podmiotu, których się nie analizuje, tylko przyjmuje jako dane³⁷. Tymczasem hybrydowa koncepcja dobrobytu, podobnie jak OLD, jest w sposób istotny i wprost wartościująca. Uznaje się w niej jednak, że oprócz wartości żywionych przez indywidualnych ludzi są jeszcze dobra, o które obiektywnie warto zabiegać, a spory w tym zakresie mogą mieć charakter racjonalny i kończyć się przyjęciem konkluzywnych wniosków. Połączenie obiektywizmu z relatywizmem znajduje również odbicie w dyskusji poświęconej sensowności i możliwości przeprowadzania interpersonalnych porównań dobrobytu.

³⁶ Według Reissa (2013b), tradycyjny pogląd na temat obiektywności ekonomii jako nauki dotyczy trzech poziomów: (1) poziomu teorii, gdzie należy dążyć do analizowania abstrakcyjnych obiektów, a nie koncentrować się na zjawiskach, (2) metodologii, która zaleca stosowanie mechanicznych metod analizy, a nie bazowanie na przekonaniach podmiotów oraz (3) przekonaniach etycznych, które powinny być pominięte w analizach ekonomicznych (nauka wolna od wartościowania).

³⁷ Stanowi to jeszcze jeden powód, dla którego ekonomiści faworyzują koncepcję dobrobytu opartą na preferencjach podmiotów.

5.3. IPU a hybrydowa koncepcja dobrobytu

Zwolennicy koncepcji dobrobytu, odwołującej się do preferencji jednostek i utożsamiającej dobrobyt z użytecznością, zwykle twierdzą, że interpersonalne porównania użyteczności (dobrobytu) są niemożliwe do sensownego przeprowadzenia. Z tą opinią polemizują zwolennicy OLD oraz hybrydowej koncepcji dobrobytu. Zobjektywizowanie dobrobytu i odróżnienie go od użyteczności jednostek, definiowanej jako realizacja preferencji, pozwala na wyznaczenie powszechnego standardu porównań. Takim standardem są chociażby Rawlowskie dobra podstawowe, które w jego teorii służą jako podstawa porównań porządkowych (Rawls 2009, 149). Za kryterium porównań może służyć także lista ludzkich możliwości, którą przynajmniej do pewnego stopnia daje się skwantyfikować³⁸. Można skonstruować wskaźniki dobrobytu odwołujące się do oczekiwanej długości życia, lat edukacji, możliwości partycypacji w życiu społecznym czy politycznym, wolności gospodarczej, dochodu pozostającego do dyspozycji itp.

Chociaż w przypadku hybrydowej koncepcji dobrobytu porównania interpersonalne stają się możliwe i sensowne, to są one ograniczone wyłącznie do obiektywnego wymiaru dobrobytu. Można ze sobą porównywać położenie ludzi ze względu na to, czy i jak dalece posiadają oni dobra uznawane obiektywnie za wartościowe (znajdujące się na OLD) i z tego względu warte preferowania. Z punktu widzenia osoby trzeciej możemy bowiem stwierdzić, jak dobrze układa się czyjeś życie, czyli jakiej jakości życie ten ktoś wie (Kagan 2009, 257). Nie sposób jednak z równą pewnością ustalić, jaką te dobra będą miały wartość dla konkretnej osoby o indywidualnych przekonaniach, znajdującej się w unikatowym położeniu. Relatywistyczny wymiar hybrydowej koncepcji dobrobytu dużo trudniej, jeśli w ogóle, daje się ująć w ramy procesu interpersonalnych porównań. Z punktu widzenia prowadzenia polityki społecznej państwa i budowania sprawiedliwych instytucji sam obiektywistyczny wymiar porównań, związany z jakością życia, wydaje się jednak wystarczający. Ponieważ dobra uznane za obiektywne są istotne przy realizacji różnorodnych planów życiowych, decyzje dotyczące tego, jaki sposób życia wybrać i które dobra z listy uznać za szczególnie wartościowe, można pozostawić indywidualnym ludziom.

Skonstruowanie obiektywnych standardów poprawy indywidualnego dobrobytu (np. OLD) należy zatem traktować jako kryterium konieczne, a nie dostateczne. Warunkiem dostatecznym jest spełnienie jednocześnie obiektywnych oraz subiektywnych standardów poprawy dobrobytu. Można się spierać, czy celem gospodarczym jest spełnienie kryterium dostatecznego, bez wątpienia jednak kryterium konieczne powinno być traktowane jako minimalny postulat polityki społeczno-gospodarczej.

³⁸ Sen (2002b, 98–102) przyjmuje pragmatyczne podejście, dopuszczając łączenie porównań dotyczących ludzkich możliwości z porównaniami w zakresie dochodów.

6. Zakończenie

Nie jest błędem to, że ekonomiści, definiując użyteczność konsumentów jako realizację preferencji, traktują preferencje jako dane i nie analizują przekonań, na których są one oparte. Błąd pojawia się wtedy, gdy w ten sam sposób charakteryzowany jest indywidualny dobrobyt. Jak staraliśmy się wykazać, utożsamienie użyteczności z dobrobytem jest z wielu powodów wątpliwe. Jest tak przede wszystkim dlatego, że dobrobyt jednostki nie opiera się na jej preferencjach, lecz na przekonaniach dotyczących tego, co uznaje ona za dobre, a w związku z tym, co ma powody preferować. Obiektywizujące koncepcje dobrobytu są w stanie lepiej uchwycić tę podstawową intuicję niż koncepcja odwołująca się do realizacji preferencji. Wśród koncepcji obiektywistycznych ujęcie hybrydowe pozwala również uwzględnić drugą fundamentalną intuicję dotyczącą indywidualnego dobrobytu, która wyraża przekonanie, iż dane dobro zwiększa dobrobyt danego człowieka tylko wówczas, gdy jest przez niego chciane.

Odejście od utożsamiania dobrobytu z realizacją preferencji i skierowanie uwagi na ujęcia obiektywistyczne otwiera drogę do przeprowadzania interpersonalnych porównań dobrobytu. Koncepcje obiektywistyczne pozwalają bowiem na zastosowanie ponadindywidualnego standardu porównań. Zaakceptowanie hybrydowego ujęcia dobrobytu powinno nas jednak skłaniać do przykładania pewnej wagi do preferencji jednostek. W myśl tego ujęcia indywidualne preferencje powinny być traktowane jako świadectwa (ważne, lecz niewystarczające) na rzecz tego, co może przyczyniać się do dobrobytu poszczególnych ludzi. Nie wolno jednak zapominać o dobrze uzasadnionych sądach na temat dobrobytu, które odgrywają rolę korygującą zarówno dla tego, co ludzie uznają za dobre, jak i dla sposobu, w jaki indywidualne wybory są traktowane przez decydentów politycznych.

Bibliografia

- Adler, Matthew i Eric A. Posner. 1999. „Rethinking cost-benefit analysis”. *Yale Law Journal* 109: 165–247.
- Angner, Eric. 2009. *Natural Law and the Science of Happiness*. Manuscript prepared for the „Natural Law and Economics consultation”, Princeton, NJ, May 7–8.
- Aguiar, Fernando, Alice Becker i Louis M. Miller. 2013. „Whose impartiality? An experimental study of veiled stakeholders, impartial spectators and ideal observers”. *Economics and Philosophy* 29 (2): 155–174.
- Arrow, Kenneth J. 1978. „Extended sympathy and the possibility of social choice”. *Philosophia* 7 (2): 223–237.
- Bentham, Jeremy. 1958. *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*. Tłum. Bogdan Nawroczyński. Warszawa: PWN.
- Binmore, Ken. 2009. „Interpersonal comparison of utility”. W: *Oxford Handbook of the Philosophy of Economics*, red. Harold Kincaid i Don Ross, 540–559. Oxford: Oxford University Press.
- Camerer, Colin, George Loewenstein i Drazen Prelec. 2005. „Neuroeconomics: how neuroscience can inform economics”. *Journal of Economic Literature* 45 (1): 9–64.
- Crisp, Roger. 2006. *Reasons and the Good*. New York: Oxford University Press.
- Crisp, Roger. 2015. „Well-Being”. W: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*. <http://plato.stanford.edu/entries/well-being/> (dostęp: 01.06.2016).
- Fletcher, Guy. 2013. „A fresh start for the objective-list theory of well-being”. *Utilitas* 25 (2): 206–220.
- Friedman, Milton. 1953. *The Methodology of Positive Economics. Essays in Positive Economics*. Chicago: University of Chicago Press.
- Griffin, James. 1988. *Well-Being: Its Meaning, Measurement, and Moral Importance*. Oxford: Clarendon Press.
- Harsanyi, John C. 1977. „Morality and the theory of rational behavior”. *Social Research* 44 (4): 623–656.
- Hausman, Daniel M. 2012. *Preference, Value, Choice and Welfare*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hunt, E.K. i Mark Lautzenheiser. 2011. *History of Economic Thought. A Critical Perspective*. New York–London: M.E. Sharpe.
- Kagan, Shelly. 2009. „Well-being as enjoying the good”. *Philosophical Perspectives* 23 (1): 253–272.
- Kahneman, Daniel. 2012. *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*. Tłum. Piotr Szymczak. Poznań: Media Rodzina.
- Kymlicka, Will. 2009. *Współczesna filozofia polityczna*. Tłum. Andrzej Pawelec. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Kwarciański, Tomasz. 2014a. „Problem arbitralności interpersonalnych porównań użyteczności”. *Studia Ekonomiczne* 3: 415–435.
- Kwarciański, Tomasz. 2014b. „Racjonalność, normatywne zaangażowanie i autonomia podmiotu”. *Prakseologia* 156: 297–324.

- Nussbaum, Martha. 2000. *Women and Human Development. The Capabilities Approach*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Nussbaum, Martha. 2003. „Capabilities as fundamental entitlements: Sen and social justice”. *Feminist Economics* 9 (2–3): 33–59.
- Parfit, Derek. 1984. *Reasons and Persons*. Oxford: Oxford University Press.
- Parfit, Derek. 2012. *Racje i osoby*. Tłum. Michał Warchala, Witold M. Hensel. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rawls, John. 2009. *Teoria sprawiedliwości*. Tłum. Adam Romaniuk, Maciej Panufnik, Jarosław Pasek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Reiss, Julian. 2013a. *Philosophy of Economics: A Contemporary Introduction*. New York: Routledge.
- Reiss, Julian. 2013b. *Struggling Over the Soul of Economics: Objectivity vs Expertise Struggling*. CHES Working Paper, No. 2013-01 Durham University.
- Scanlon, Thomas. 1997. „Value, desire, and quality of life”. W: *The Quality of Life*, red. Martha Nussbaum i Amartya Sen, 185–200. Oxford: Clarendon Press.
- Sen, Amartya. 1977. „Rational fools: a critique of the behavioral foundations of economic theory”. *Philosophy and Public Affairs* 6 (4): 317–344.
- Sen, Amartya. 1980. „Plural utility”. *Proceedings of the Aristotelian Society* 81: 193–215.
- Sen, Amartya. 2001. „Racjonalność i wybór społeczny”. W: *Elementy teorii wyboru społecznego*, wprowadzenie i wybór tekstów Grzegorz Lissowski, 47–84. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Sen, Amartya. 2002a. „Goals, commitment, and identity”. W: Amartya Sen, *Rationality and freedom*, 206–225. Cambridge: Belknap Press.
- Sen, Amartya. 2002b. *Rozwój i wolność*. Tłum. Jerzy Łoziński. Poznań: Zysk.
- Sen, Amartya. 2002c. „Open and closed impartiality”. *The Journal of Philosophy* 99 (9): 445–469.
- Sumner, L.W. 2003. *Welfare, Happiness, and Ethics*. Oxford: Clarendon Press.
- Thaler, Richard i Cass R. Sunstein. 2008. *Nudge. Improving Decisions About Health, Wealth, and Happiness*. New Haven–London: Yale University Press.
- Vickrey, William. 1960. „Utility, strategies and social decision rules”. *The Quarterly Journal of Economics* 74 (4): 507–535.
- Williams, Alan. 1996. *Interpersonal Comparisons of Welfare*. Discussion Paper 15, The University of York. <http://www.york.ac.uk/media/che/documents/papers/discussionpapers/CHE%20Discussion%20Paper%20151.pdf> (dostęp: 01.06.2016).

Theories of well-being and interpersonal comparability

Abstract

The interpersonal utility comparisons (IUC) appear to be intuitively possible and practically requisite to carry out public policy and theoretically indispensable if we want to avoid difficulties regarding Arrow's impossibility theorem. Although economists are usually skeptical of the possibility and meaningfulness of such comparisons, because of above mentioned practical and theoretical requirements they tried to build a "bridge" between subjective utility or well-being of different people. This "bridge" constitutes personal preferences the fulfillments of which determine the level of subjective well-being. There is another, less exposed, objective approach to overcoming the IUC problem. It is an effort to justify some external comparability criterion to the personal mental states.

The aim of my paper is an attempt to argue for an objective account of well-being. There are following steps of the argumentation: (1) the analysis of the reasons why economists tend to choose preference-based theory of well-being, (2) the indication of the weaknesses of this approach to well-being, (3) the discussion of some doubts regarding objective list theory of well-being, (4) the suggestion of the hybrid version of well-being which contains the objective standards useful to carry out interpersonal comparison. All of these steps will be complemented by some remarks devoted to the issue of categorization of the well-being theories.

Keywords: well-being, interpersonal utility comparison, rationality

JEL Codes: D60, D63, D64

DOI: 10.17451/eko/45/2016/185